

Dios solo basta

sł. ks. J. Szymik

muz. J. Kaniowski

♩ = 80

Am Dm E7 Am C G7 C Am

To zawsze by - ło mo - je pry-watne święto: noc, kiedy czer-wiec prze - cho - dzi wlipiec.

5 Dm E7 Am Dm E7 Am

Kie-dyś to by - ły dni głę - bokich już wa - kacji, os-tat-ni-mi la - ty cięż - kiej pra - cy.

9 Am Dm E7 Am C G7 C Am Dm E7

A - le zaw-sze pod rozgwieź-dżonym niebem, nie-da-le-ko morza ciepłym po - wietru zdu - chową

14 Am Dm E7 Am Am

bryzą. Je - śli wktó-rąś z tych no - cy płaka-łem nie pa - miętam. Co ja zro-bię bez cie-bie, moje ziemskie

18 G F G7 C Dm E7 Am Dm

życie, bez twoich zmy-słów, olśnień, na-wet zbólem nie u - miem się rozstać, ciemnych chwil mi

24 E7 Am G F G7 C Dm E7

szkoda. Wy - starczysz sam, prawda? A-ni o-ko, a - ni ucho? Za - ufam i wtedy poj - mę, zro-

30 Am Dm F E7 Am D

zumiem? Przejdę zżycia w śmierć jak z czerw-ca w lipiec? Boże mój Bo-że: po-radzisz sobie ze mną?

35 Adim E7 Am

Bo - że mój!

To zawsze było moje prywatne święto:
noc, kiedy czerwiec przechodzi w lipiec.
Kiedyś to były dni głębokich już wakacji,
ostatnimi laty- ciężkiej pracy.

Ale zawsze pod rozgwieżdżonym niebem,
niedaleko morza, w ciepłym powietrzu
z duchową bryzą.

Jeśli w którąś z tych nocy płakałem- nie pamiętam.

Co ja zrobię bez ciebie, moje ziemskie życie,
bez twoich zmysłów, olśnień,
nawet z bólem nie umiem się rozstać,
ciemnych chwil mi szkoda.

Wystarczysz sam, prawda?

Ani oko, ani ucho?

Zaufam i wtedy pojmem, zrozumiem?

Przejdę z życia w śmierć jak z czerwca w lipiec?

Boże mój Boże:

poradzisz sobie ze mną?

Boże mój!